Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 2. Kraków, dnia 10 stycznia 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Treść numeru: Bracia włościanie! — Warszawa czy Moskwa. — Kuźnia kłamstw i tchórzostwa. — Fejleton sen. Bojki. — Z Sejmu. — Wypędzenie Dąbskiego z Wyzwolenia. — Konferencja Bryla z Wojkowem. — O uratowanie życia gospodarczego. — Przepisy paszportowe. — Uwagi dla emigrantów. — Wiadomości z Polski i ze świata. — Wiece i zgromadzenia. — Listy. — Do naszych czytelników. — Kronika. — Odpowiedzi redakcji.

Bracia włościanie!

W dniu 28 grudnia 1925 roku ustawa o reformie rolnej została ostatecznie przez Sejm załatwioną.

Nie jest ona ani doskonałością bez zarzutu, ani też żadnym arcydziełem, mimo to stanowi wielki krok naprzód w dziejach narodu, a specjalnie ludu polskiego.

Zrobiono to, co można było zrobić w naszych ciężkich warunkach państwowych, finansowych, a co najgorsza, w warunkach partyjnych.

Z żalem należy podkreślić, że gdyby »Wyzwolenie« i Brylowcy z tej wielkiej sprawy nie robili hecy partyjnej i nie używali jej jako agitacyjnego konika, gdyby nie rozbili przygotowań robionych, gdyby nie prowadzili bezmyślnej obstrukcji w Sejmie przez lata całe, to obecnie, **wielka część ziemi, będącej w ręku wielkiej własności, należałaby już dawno do chłopów. Jest to strata niepowetowana i niczem nienagrodzona,** jest to krzywda, uczyniona Wam przez tych, co się mienią być Waszymi obrońcami.

Jakież są bowiem następstwa tej rzekomej obrony?

Zasoby pieniężne, które mieliście, przepadły bezpowrotnie, zmarnowane zostały całe lata, które można było użyć na przejęcie tej ziemi i na jej zagospodarowanie; dziś zaś jest ona w ręku kasty zimnej i samolubnej, a często w ręku zdeklarowanych wrogów państwa naszego.

Nic dziwnego, że dziś panuje między Wami zniechęcenie i gorycz niepomierna, rodząca apatję i niewiarę, obwiniająca wszystkich bez wyjątku.

Tak być nie może!

Jeżeli w Polsce odrodzonej lud dostał równe prawa, jeżeli stanowi ogromną liczebną przewagę, to ma wszystko po temu, ażeby, bez czyjejkolwiek pomocy, sam decydował. A jeżeli się to nie dzieje, to tylko dlatego, że siłę tę rozdzielono na części,

że ci, którym on powierzył swoje losy, nie dorośli do rozwiązywania wielkich zagadnień państwowych i ludowych, że nie mają oni odwagi powiedzieć ludowi, co można, a czego nie można, co jest osiągalne, a czego nie da się osiągnąć, że jedno kłamstwo zasłaniają drugiem i brną w tem bez końca.

Prawo nabyte, choćby najlepsze, samo nie wystarczy, trzeba je wykonywać albo samemu, albo przez tych, co się do tego nadają, i to trzeba wykonywać i mądrze i dobrze. Widzicie sami, że większego spustoszenia nad to, jakie jest, nie zrobiłby największy nasz wróg.

Z tem jednak trzeba skończyć i nie wpadać z jednej ostateczności w drugą, jak to już czynią niektórzy chłopi, lecz zabrać się z nową energją i z nowym zapałem do pracy. Będąc bogatsi w doświadczenie, uniknąć powinniśmy błędów popełnianych, a wiedząc o tem, że wielkie przemiany mogą się dokonać tylko wielkim i trwałym wysiłkiem, nie zrażać się nawet chwilowem niepowodzeniem.

Przyszłość należy do ludzi wytrwałych, a drogi tej przyszłości mogą kreślić tylko ludzie doświadczeni, uczciwi, ludowi i Polsce oddani. Pamiętać powinniście, że każdy potrafi być kłamcą, ale nie każdy zdolnym i uczciwym obrońcą.

Wyżej już nadmieniłem, że ustawy tej za doskonałą nie uważam, to jednak nie powinno nikogo przerażać, bo jak się będzie miało siłę i zajdzie potrzeba, to ją zawsze można będzie zmienić i ulepszyć. Nie idzie o to, czy jakieś **ustępy tej ustawy będą się podobać najmniej odpowiedzialnym osobnikom, lecz idzie o to, by ustawa weszła w życie i dała chłopom w posiadanie ziemię.** Dała ją ponadto drogą prawa, a nie gwałtu, bo nie tylko to nakazuje nasz interes polityczny, ale także sumienie i etyka. Chłopi nigdy po obcą własność nie wyciągali ręki, a przeciwnie, nie zawsze mogli obronić swoją niezaprzeczoną własność przed zbrodniczą zachłannością. Nie dziwcie się, że o to, kto będzie posiadaczem i właścicielem ziemi w Polsce prowadzi się tak długą i zaciętą walkę, bo wiadomo, że wszystko inne, to rzeczy bardzo niepewne, kto zaś ma ziemię, to mimo wszystko jest panem u siebie.

Jeśli ta ustawa, która stała się prawem dopiero przed paru dniami, zostanie należycie wykonaną, to za lat parę chłopi staną się właścicielami tej polskiej ziemi, na którą patrzyły całe ich pokolenia, która była dla nich niedostępną i która należała przez wieki do kogo innego. To będzie wielka dziejowa przemiana i jako taką należy ją traktować.

Stronnictwo nasze prowadząc zdecydowaną walkę o reformę rolną, chwytając się wszelkich dozwolonych środków, tak sobie zawsze wyobrażało ten wielki problem i gdyby za naszym głosem poszły były, czy to stronnictwa prawicy czy lewicy, byłoby dziś w Polsce o wiele lepiej. To co przynosi obecna ustawa, uważać mamy prawo za własną zasługę, zrobiliśmy cośmy mogli zrobić, a jeśli są braki, to są on wynikiem egoizmu z jednej, a głupoty zło śliwości, a często młodzieńczości i zaciekłości partyjnej, z drugiej strony. Toście zapamiętać powinni, ale nie tylko zapamiętać, lecz wyciągnąć z tąd odpowiednie wnioski.

A wnioski te są proste i narzucają się niejako same.

Nauczeni bolesnem doświadczeniem, skupić się wszyscy razem, stworzyć zwartą falangę siły ludowej, a wytknąwszy sobie jasną i otwartą drogę iść tam bez względu na wszelkie pokusy, dopóki cel ostateczny osiągnięty nie zostanie. Wybór zrobić musicie z kim pójść tam należy, wierzę, że wybór zrobicie tylko dobry.

Wincenty Witos.

Warszawa, czy Moskwa?

Poseł z „Niezależnej partji chłopskiej“, Adolf Bon, odbył podróż po Rosji sowieckiej, a powróciwszy stamtąd sławi w gazetce „niezależny chłop“ dobrodziejstwa ustroju sowieckiego.

Za przykładem Bona wybierają się do Rosji z wiosną b. r. poseł Bryl, Cieplak, Pluta, Pawłowski, prowodyrzy „Związku chłopskiego“, a mają im towarzyszyć niektórzy posłowie z „Wyzwolenia“.

Pojadą, czy nie pojadą, jedno jest pewnem. Hasła, jakie głosi „Związek chłopski“ i „Wyzwolenie“, istotne, zasadnicze postulaty ich programu prowadzą siłą konieczności do Moskwy, do bolszewizmu w Polsce. Pozornie nawoływanie do utworzenia klasowego stronnictwa chłopskiego, celem wywalczenia reformy rolnej bez wykupu i odszkodowania, dalekie jest od bolszewizmu, w rzeczywistości każdemu, kto to hasło głosi i wyznaje, można z czystem sumieniem powiedzieć: ty bolszewiku, wyznawco Lenina, Trockiego, obywatelu polski, którego duchową stolicą jest Moskwa. Cóż bowiem hasło to głosi, do jakich prowadzi konsekwencyj, jeśli się je bierze na serjo, i z hasła tego chce urobić program działania i tenże urzeczywistnić, w życie wprowadzić? Powiedział to poseł Wojewódzki, prezes Niezależnej partji chłopskiej w mowie swej sejmowej w dniu 28 listopada 1925.

„Hasło reforma rolna bez wykupu i odszkodowania wymaga także wywłaszczenia fabryk, kopalni i wogóle zniesienie prywatnej własności wszelkich dóbr, przez upaństwowienie tychże.

Hasło jednolitego frontu chłopskiego żąda, by także chłopów ukraińskich i białoruskich wciągnąć do tego klasowego stronnictwa chłopskiego, a da się to uzyskać przez uznanie prawa narodu ukraińskiego i białoruskiego do stanowienia o własnym losie“.

Należy się Wojewódzkiemu uznanie za szczerość, za nazywanie rzeczy po imieniu, za grę w otwarte karty.

Istotnie, skoro się głosi hasło: chłopi łączcie się w jedno stronnictwo chłopskie, nie można poprzestać na chłopach polskich, trzeba, by wszyscy chłopi w państwie polskiem żyjący połączyli się.

W ten sposób siła chłopska wzmocni się i łatwiej wywalczy się ziemię bez odszkodowania.

Gdy wszyscy chłopi połączą się w jedno stronnictwo, trzeba dać wszystkim równe prawa, a więc chłopom ukraińskim i białoruskim, stanowiącym ów naród ukraiński i białoruski, dać wolność stanowienia o swym losie, czy chcą zostać przy Polsce, czy też połączyć się ze sowietami.

A ponieważ przedstawiciele narodu białoruskiego i ukraińskiego są albo zdecydowanymi bolszewikami, albo grawitują ku Rosji, gdzie żyje większa część ich rodaków, przeto poseł Wojewódzki domaga się na początek, dla zjednania Ukraińców i Białorusinów dla Polski, sojuszu gospodarczego i politycznego ze sowietami. Utworzenie sojuszu, to wprowadzenie sowieckiego ustroju w Polsce.

„Związek chłopski“ i „Wyzwolenie“, czy chce, czy nie chce, głosząc swe hasło kresowego stronnictwa chłopskiego dla wywalczenia ziemi bez wykupu, musi iść w ogonku Wojewódzkiego, musi otworzyć na ścieżaj wrota dla ustroju bolszewickiego w Polsce.

Nie można zabrać ziemię za darmo, a kopalnie, fabryki, kamienice zostawić prywatnym właścicielom, trzeba wogóle znieść własność prywatną, upaństwowić wszystko, a to jest cechą zasadniczą ustroju sowieckiego.

Gdy się to popularne hasło: chłopi łączcie się w jedno klasowe stronnictwo dla wywalczenia reformy rolnej bez wykupu — rozwinie w programie, jak to uczynił Wojewódzki, jasnem się staje, skąd taka wściekłość i nienawiść „Przyjaciela Ludu“, „Gazety chłopskiej“, „Gazety ludowej“ „Niezależnego chłopa“, do P. S. L. „Piasta“.

P. S. L. „Piast“ korzeniami swymi tkwi głęboko w polskiej ziemi i poza granice państwa nie sięga, t. j. żadnym obcym wpływom nie podlega, obcym bogom nie służy, służy jedynie i wyłącznie ludowi i państwu polskiemu. P. S. L. „Piast“ zna jedną stolicę Rzeczypospolitej polskiej — Warszawę.

Zna wszystkie drogi, jakie prowadzą do Warszawy, ale nie zna ani jednej ścieżyny, do Rosji sowieckiej prowadzącej.

P. S. L. „Piast“ uznaje równe prawa wszystkich obywateli w państwie, lecz uznaje także obowiązek wszystkich uznania i bronienia całości państwa, nie uznaje przywileju Ukraińców, czy Białorusinów do oderwania się od państwa.

P. S. L. „Piast“ uważa ustrój bolszewicki za zgubę, za rozbiór Polski zaś tych, co ustrój ten propagują pod osłonką niewinnego, a tak ponętnego hasła: „chłopi łączcie się w klasowe stronnictwo dla wywalczenia reformy rolnej bez wykupu“, uważa za wrogów chłopa i państwa.

W walce, jaka toczy się między „Związkiem chłopskim“, „Wyzwoleniem“ i „Niezależną partją chłopską“ a „Piastem“, rozchodzi się o wielką stawkę, czy zwycięży Moskwa, czy Warszawa.

Jan Brodacki.

Kuźnia kłamstwa i tchórzostwa.

W naczelnym organie Związku polskich stronnictw ludowych „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ w numerze 52 „Wyzwolenia“, czytamy następujące ostrzeżenie: „Od dłuższego czasu gazety wrogie ludowi zapowiadają rozłam w „Wyzwoleniu“.

Przez ciągłe zapowiedzi rozłamów, wrogowie nasi chcą podjudzać, szerzyć w szeregach naszych zamęt, chcą popychać niektórych posłów naszych do rozłamów.

O żadnym rozłamie nie wie ani prezydjnm, ani Zarząd główny stronnictwa.

Niepodobna wprost pomyśleć, aby wśród posłów w naszym klubie znaleść się miał taki coby potajemnie przygotowywał zdradę, coby chciał rozbić „Wyzwolenie“, coby szedł na rękę obszarnikom, polityk ującym księżom, piastowcom, enpechowcom i komunistom.

W dniu 17 grudnia 1925 uchwalił klub jednomyślnie oświadczenie, że wszelkie pogłoski o przygotowywanym rozłamie w klubie „Wyzwolenia“ są wymysłem wrogich ludowi gazet.

Po przeczytaniu tego ostrzeżenia, zakończonego takiem zwrotem: „Gazety chjeńsko-piastowskie poszu-

kują gwałtownie w „Wyzwoleniu" judaszów, oczekują ich z utęsknieniem a l e n i e d o c z e k a j ą s i ę i c h" zaglądnijmy do „Gazety Ludowej" z 25 grudnia 1925 Nr. 52, której naczelnym redaktorem jest poseł Andrzej Waleron, były prezes klubu „Wyzwolenia", zaś b. pre stronnictwa „Wyzwolenia", poseł J. Dąbski, stale tamże zamieszcza wstępne artykuły.

W artykule o zjednoczeniu chłopów, taką znajdujemy konkluzję:

„Na podstawie wyniku wyżej opisanych obrad i licząc się z tem, że o g r o m n ą w i ę k s z o ś ć Z a r z ą d u główego Z. P. S. L. „Wyzwolenie" składa się z samych p r z e c i w n i k ó w p o ł ą c z e n i a c h ł o p ó w w j e d d n o s t r o n n i c t w o, trzeba sobie wybić z głowy to, jakoby około „Wyzwolenia" mógł się skupić z j e d n o c z o n y r u c h c h ł o p s k i. „Wyzwolenie" tego całkiem wyraźnie nie chce.

D l a t e g o t r z e b a b ę d z i e s z u k a ć i i n n y c h d r ó g, p r o w a d z ą c y c h d o z j e d n o c z e n i a w s z y s t k i c h c h ł o p ó w w j e d n o s t r o n n i c t w o."

Cóż tedy wynika z owego artykułu o zjednoczeniu chłopów?

Wynika niezbicie, że w klubie „Wyzwolenia" istnieje grupa posłów pragnąca połączenia chłopów w jedno stronnictwo. Grupa ta stwierdza, że zwątpiła i wybiła sobie z głowy, jakoby około „Wyzwolenia" mógł się skupić zjednoczony ruch chłopski, zapowiada poszukanie innych dróg, prowadzonych do zjednoczenia chłopów, czyli innemi słowy, poseł Waleron wraz ze swą grupą zapowiada rozstanie się z „Wyzwoleniem". Rozstanie takie nazywa się w stronnictwie rozłamem.

Prezydjum i Zarząd główny stronnictwa, ogłaszając mimo artykułu „Gazety Ludowej", że o żadnym rozłamie nic nie wiedzą, uprawiają politykę strusia, który, schowawszy głowę do piasku myśli, że go nikt nie widzi.

Jest to, mówiąc poprostu, polityka tchórzy i nędznych kłamczuchów, która musi zakończyć się rozkładem „Wyzwolenia".

Nie zapobiegnie rozłamowi jednogłośna uchwała klubu, ani nakaz usunięcia z tytułu „Gazety Ludowej" napisu, że gazeta ta nie jest organem stronnictwa, nakaz ten jest najlepszym dowodem, że w klubie „Wyzwolenia" nastąpił już faktyczny rozłam, trzeci z rzędu, nie licząc wystąpienia z klubu posła Hellmana i Ćwiakowskiego.

Na „Wyzwoleniu" sprawdza się przepowiednia, że co liche, marne i nikczemne w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie trwać.

Dobrem jest idea, program wiernej służby ludow i państwu, który wyznaje i głosi P. S. L. „Piast".

Paweł Ubrzeż.

Jak się niegdyś nasi pradziadowie bawili?

(Ciąg dalszy). 3

I tak pędził biedny chłopiec tu i „haw", szukając panny, a te też siały rutę na grzędach, ciesząc się młodością i śpiewając:

„Nie masz ci to, nie masz, jak to w Gręboszowie,
gdzie spojrzeć, to spojrzeć, wianeczek na głowie!"

Ale staremu ojcu za długo się wydawała taka robota syna, a zwłaszcza, że z sił opadał, a na pańskiem żartów nie było. I choć bywało, że czasem śpiewał:

„Nie boję się pana, ani „okumona",
Odrobiłem pańskie, będę siedział w doma" —

to tylko była przechwałka. To też raz, po godach, zakonkludował synowi brewiternie:

„Oj synu, mój synu, ożeń się z Maryną,
jak Maryna umrze, ożenisz się z inną!"

Był to wyraźny nakaz dla syna i troszkę się skrzywił na tę komendę, bo się mu Maryna nie bardzo nadawała, ale że to dawniejsze dzieci lepiej słuchały rodziców, to zaczął nad tem głębiej się namyślać. Wspomniał sobie w tej chwili na matkę i poszedł do niej po radę. Ta bez namysłu oznajmiła swą radę:

„Przeleciała sowa wedle Gręboszowa,
nie czyja Hanusia, tylko Józusiowa!"

A że, jak wiadomo, kobiety zawsze i wszędzie muszą postawić na swojem, czy to prezydent republiki, czy król, czy zwykły Maciek, to baby mus usłuchać, toć i nasz Józek poszedł za wolą kochanej matusi i posłał swatów z graniówką w dom rodziców Hanusi. Posłowie ci byli obyci z tego rodzaju czynnością, to też, pochwaliwszy Pana Boga, jeden odrazu zaczął:

„Przysłali nas tu nasi, do wasi żebyście dali waszą „sikulę" za naszego „chlastawca". Dacie, to odkręcima, a nie dacie to zakręcima". (To jest flaszkę z wódką).

A że Hanka miała macochę, to przyjęto swatów mile i zaczęły się dziewosłęby.

O wianie nie było dużo gadania, bo gruntów nie wolno było dzielić, a kmiecie nawet tutejsi, jak czytam w starym inwentarzu, mieli konie dworskie, chybaby jakąś krowinę.

Mówili raczej o pacierzach, w których lud wtedy nie bardzo był tęgi. Gdy się n. p. ówczesny pleban zapytał jednego żeniaca, kto go stworzył? to bez zająknięcia odpowiedział: „Patalita Jadom". Doradzano se, jaką „pocztę" dać „igomości", aby nie bardzo na młodych „trzeszczał", bo ożeniaczka, jak ożeniaczka, ale gorsza „szeptaczka" i t. p. Ale, jak było, to było, i w niedzielę młodzi „zlecieli z hambony". We wsi zrobił się zaraz ruch niezwykły między kobiecą generacją, a więc która będzie starsza druchna i takiż drużba, kto będzie na weselu i t. p., a chłopaki poczęli szukać czapek czerwonych z pawiami, uzd na konie z dzwonkami i t. p. weselnych przyborów; każdego starostę oraz starszą druchnę i drużbę proszono osobiście z graniówką wódki. Kto z nich miał nie być na weselu, zwracał za poczęstunek pieniądze.

Nareszcie przyszedł wtorek przed ślubem i zaczęła się „dobranoc". Drużbowie z muzyką przybyli przed

Z Sejmu.

Z rozlicznych spraw, które znalazły się na porządku dziennym obrad Sejmu w dniach 28, 29 i 30 grudnia 1925 r. wybiły się na pierwszy plan trzy, a to:

1)Dalszy ciąg głosowania nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

2) Sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy o płaceniu przez rolników podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w naturze ziemiopłodami.

3)Sprawozdanie tejże komisji o projekcie ustawy w przedmiocie uprawnień Rady ministrów do podwyższenia kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich.

„Haniebna rola „Wyzwolenia" i „Związku Chłopskiego" w sprawie reormy rolnej powszechnie jest znaną Udaremnili ustawę o reformie rolnej za rządów większości polskiej, przeszkadzali wszelkiemi siłami uchwaleniu projektu ustawy przez Grabskiego przedłożonego, a idąc ręka w rękę z obszarnikami uniemożliwili zmianę i poprawę projektu w myśl wniosków „Piasta".

Po ciężkiej walce, uchwalona przez Sejm dostała się do Senatu, który poczynił w niej szereg zmian i poprawek przeważnie pogarszających ustawę.

Ażeby odrzucić na Sejmie poprawki Senatu, trzeba kwalifikowaną większość $^{11}/_{20}$ głosujących.

Sejm uchwalił w tym artykule, że parcelowane obszary powinny być użyte przedewszystkiem na uzupełnienie karłowatych gospodarstw pobliskich wsi.

W ten sposób polska ziemia na wschodzie przypadłaby wyłącznie Ukraińcom i Białorusinom.

Dlatego Senat zaproponował skreślenie słów, „pobliskich wsi" brakło kwalifikowanej większości do odrzucenia poprawki Senatu, co było kamieniem obrazy dla „Wyzwolenia", „Związku Chłopskiego", a przyczyopuszczenia sali, wskutek czego musiały przejść dalsze poprawki Senatu. Mimo to ustawa uchwalona oznacza ogromny krok naprzód, jako ustawa realna, żywotna, na podstawie, której można nareszcie przystąpić do dania ziemi ludowi w rzeczywistości, a nie tylko na papierze. Również haniebną rolę odegrali „Wyzwoleńcy i Brylowcy" przy uchwalaniu projektów ustaw pod 2 i 3

Na wiecach i w gazetkach wciąż krzyczą, że chłopi zapłacili podatki a obszarnicy i przemysłowcy zalegają z zapłatą, a rząd toleruje, gdy jednak przyszło do uchwalenia upoważnienia dla Rady ministrów do podwyższania kar za zwłokę, podnieśli wrzask w obronie tychże obszarników i przemysłowców.

Ustawa ad 3) postanawia, że od podatników, zalegających z uiszczeniem należnych od nich skarbowi państwa podatków bezpośrednich, może minister skarbu pobrać te podatki w naturze, t. j. w zbożu, lub węglu, o ile podatnik nie uiści zaległości gotówką w ciągu 14 dni.

---

dom rodziców panny młodej, stanęli za oknem i zaczęli śpiew:

„Dobranoc, dobra, Hanuś nadobna,
bodajżeś zdrowo spała,
skrzypek cię prosi, czapki unosi,
byś go przenocowała!"

Melodja do tych słów jest bardzo ładna. A gdy nie otwierano, to znów śpiewano:

„Puścież nas tam, puście, do tej małej budki,
zdałoby się wypić po kieliszku wódki.
A puścież nas tam, puście, a chociaż na czeluście,
a jak nas nie wpuścicie, a to nas umrozicie!"

A gdy i to nie pomagało, to starszy drużba, już trochę zagniewany, śpiewał:

„Puścież mnie tam, puście, niech ja tu nie stoję,
niech se sukmaneczki na sobie nie gnoję!"

Na taką prośbę otwierano drzwi rzeszy weselnej, która wchodząc do izby, śpiewała:

„Niechże będzie pochwalony Jezus Chrystus nasz!"

A domownicy odpowiadali:

„A na wieki wieków. Amen. Witajcież do nas!"

Rzesza weselna dalej śpiewała:

„Niechże będzie pochwalony Jezus Chrystus wraz
i z Marją, cną leliją, pierwszy taniec nasz!"

I począł się traktament, kołaczem i wódką. O kawie, herbacie ptaki wtedy nie świergotały.

Nadmieniam, że drużbowie z muzyką musieli pierw być u starszej druchny po różczkę i tam starszy drużba śpiewał:

„Rozleciały mi się siwe gołębisie,
oj po śliwkach, po śliwkach,
oj poznam ci ja swoją starszą druchnę,
oj po śpiewkach, po śpiewkach.
Rozleciały mi się siwe gołębisie,
oj po dębie, po dębie,
oj poznam ci ja swoją starszą druhnę,
oj po gębie, po gębie!"

i tak dalej.

Po ugoszczeniu starsza druchna rozpoczynała z druchnami taniec, śpiewając:

„A hosa, hosa, pani matko nasza,
a kędyż ona, ta córeczka wasza?"

A matka niby odpowiada:

„A czyście jej tam nie widzieli w polu,
plewie ona se pszeniczkę z kąkolu!"

I znowu druchna:

„A widzieliśmy jej ruciany wianek,
a myśleliśmy, że krakowski zamek.
A widzieliśmy turecką spodnicę,
a mówiliśmy: warta kamienicę!"

I dalej:

„A dobra nocka, pani matko, tobie,
chowałaś córkę, ale nie dla siebie;
chowałaś ci ją dla swojej wygody,
by ci przyniosła w koneweczce wody.
Chowałaś ci ją w komóreczce w sieni,
a i tak ci ją dobrzy ludzie wzieni!"

I tak dalej. Drużbowie tu niewiele tańczyli, bo to był wieczór dziewic, które się ostatni raz bawiły z swą koleżanką, która im powiadała, że:

Było elementarnym, kardynalnym obowiązkiem „Wyzwolenia“ i Związku Chłopskiego głosować razem z „Piastem“ nad odrzuceniem niekorzystnych poprawek — cóż jednak czynią te niepoczytalne, warcholskie dusze? Najpierw robią techniczną obstrukcję, mszcząc się na ławkach i pulpitach za swoją głupotę, następnie po złożeniu niedorzecznej deklaracji przez Sanojcę, będącej umyciem rąk przez Piłata, „Wyzwolenie, Związek Chłopski wraz z Ukraińcami ostentacyjnie opuszczają salę obrad przy art. 50.

Zboże przeznaczone na zasiew, ordynarję i wyżywienie inwentarza wolne jest od pobrania. Poseł Janeczek zgłosił poprawkę, uchwaloną przez Sejm, że także zboże potrzebne na wyżywienie rodziny nie podlega pobraniu

Pytam, który chłop ma tyle zboża, ażeby po wyżywieniu rodziny i inwentarza, obsiania, miał do zbycia?

Jeśli miał, to już dawno sprzedał na podatki i ciężary publiczne, ustawa zatem godzi w obszarników.

I właśnie ci, co krzyczą, że chłop marnieje, że do ust nie ma co włożyć, a obszarnikom sterty ze zbożem gniją w polu, i ci właśnie Bryle, Pluty, Putki stają w obronie stert i spichlerzy pańskich.

W ubiegłym tygodniu „Wyzwoleńcy i Bryłowcy rzetelnie zasłużyli na nazwę obrońców obszarników, przemysłowców i paskarzy.

Dział organizacyjny.

Baczność Makowskie!

Dnia 11 stycznia 1926 r. (w poniedziałek), odbędzie się w **Jordanowie** o godzinie 12 w południe zgromadzenie P. S. L. z porządkiem dziennym:

1) Sprawy polityczne i gospodarcze (referent poseł)
2) Omówienie spraw powiatowych.
3) Dyskusja i wnioski.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Gorlickie!

Dnia 12 stycznia b. r. (we wtorek), o godzinie 12 w południe odbędzie się w **Gorlicach** Zjazd powiatowy P. S. L., na który powinni przybyć wszyscy delegaci Kół i mężowie zaufania.

W Zjeździe wezmą udział posłowie.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

„Po cztery, po cztery za Józiem chodziły,
a ja sama jedna przeciem go „zuwiedła“,

i różne zdarzenia, jakie miała z kawalerami. I tak naprzykład raz...

„wedle sadu, wedle wiśniowego
tańcowały se panny „pląsanego“.
Gdym se siedziała na ławeczce w gumnie,
dziesięciu chłopców przyjechało ku mnie,
a ja ich wszystkich pięknie przywitała
i wszystkim ci ja podarunek dała.
Pierwszemum dała bolączkę na rączkę,
drugiemum dała frebrę i gorączkę.
Trzeciemum dała „jeleniowe“ rogi,
żeby trzy lata bolały go nogi.
Czwartemu żyta pełną nogawicę,
piąty otrzymał kwaterką pszenicę.
Szóstemum dała półkwartówkę owsa,
siódmemum dała pełną miskę prosa.
Ósmemum dała srebrny pierścioneczek
a dziewiątemu z kąkolu wianeczek.
A dziesiątemu jeszczem nic nie dała,
alem się sama jemu obiecała.
A jak ci będzie słonko i pogoda,
przyjdźże Józieńku do mego ogroda.
Napatrzysz się tam ziela pachnącego,
pomożesz mi wić wianka rucianego!“

A ziele ruta odgrywało ongi po wioskach rolę dużą, to też i nasza Hanusia z żalem nuciła sobie, rwąc na grzędzie kwiatki:

„Rutko moja, rutko, mój „rozmajeronie“,
już cie raz ostatni moja rączka łomie!“

Rychło świt we środę zjeżdżali goście weselni i poczęto ubierać młoduchę do ślubu. Chwila to najrzewniejsza w całym akcie weselnym, bo i nuty i słowa były bardzo rzewne. Starsza druchna n. p. poczęła śpiew:

„A bierz że się, nadobna Hanusiu, maszli brać,
wdziewaj na się białą koszuleczkę, srebrny pas!“

A młoda odpowiadała:

„A juzem się, moi dobrzy ludzie, zebrała,
wdziałam na się białą koszuleczkę, com miała!“

Wtedy drużki:

„Błogosław-że nas, Jezusie,
od tej kochanej matusie,
błogosław-że nas drugi raz,
Najświętsza Panno trzeci raz.
Płynie po Wiśle różyczka,
płacze Hanusi siostrzyczka,
płynie po Wiśle róży kwiat,
płacze Hanusi cały świat.
Wychodź Hanusiu za progi,
chwytaj matusię za nogi!“

A gdy już matki nie miała, to ją wywoływano z grobu, śpiewając:

„Wychodź-że matusiu z grobu,
błogosław córkę do ślubu!“

A na to matka odpowiada:

A są tam ludzie na świecie,
pobłogosławią sierocie!“

Kuba Gabryjelczyk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wypędzenie Dąbskiego z „Wyzwolenia".

Zarząd główny P. S. L. „Wyzwolenie" odbył w dniu 3 stycznia b. r. posiedzenie, na którem powziął następującą uchwałę:

Zarząd główny biorąc pod uwagę, że dotychczasowa polityka posła Jana Dąbskiego jest niezgodna z programem stronnictwa, że sprzeciwia się uchwałom kongresu, oraz uchwałom zarządu głównego, że poseł Dąbski **stale i świadomie rozbija całość stronnictwa**, czy to przez prowadzenie podziemnej akcji, mającej na celu niszczenie stronnictwa celem zaspokojenia **ambicyj osobistych**, czy też przez to, że poseł Dąbski nie uznaje żadnych władz w stronnictwie, a siebie uważa za jedyny autorytet, nie posiadając zresztą **stałej linji politycznej**, z powodu czego nadal w stronnictwie tolerowanym być nie może, przeto zarząd główny uchwala wykluczyć posła Jana Dąbskiego ze stronnictwa P. S. L. „Wyzwolenie i Jedność ludowa" i pozbawić go praw członka.

Na nagrobku politycznym posła J. Dąbskiego wszystkie stronnictwa i kluby poselskie, do których p. Dąbski należał śmiało mogą wyryć te słowa:

„Stale i świadomie rozbijał całość stronnictwa celem zaspokojenia ambicyj osobistych, nie uznawał żadnych władz w stronnictwie, siebie uważając za jedyny autorytet, mimo, że nie posiadał nigdy stałej linji politycznej. Kwalifikacje te posła Dąbskiego kubek w kubek podobne do kwalifikacyj posła Bryla, Pluty, Stapińskiego, poprowadzą niechybnie Dąbskiego w objęcia Bryla, po to, by do śmierci politycznej dodać śmierć i hańbę moralną, jakie go tam czekają.

Zarząd główny „Wyzwolenia" przez uchwałę swą stwierdzającą, że Dąbski stale rozbijał całość stronnictwa dał policzek prezesowi stronnictwa Malinowskiemu, który na kilka dni przedtem w „Wyzwoleniu" Nr 52 uroczyście stwierdzał, że wiadomości o fermencie w klubie „Wyzwolenia" są wymysłem wrogów ludu, czarnej reakcji chjeno-piastowej i t. p.

Na każdym kroku kłamią, w dodatku nędznie kłamią, a na takiej opoce zbudowane stronnictwo nędznie rozpaść się musi.

Konferencje Bryla z Wojkowem.

Posłem sowieckim w Warszawie jest bolszewik Wojkow. Oczywiście zadaniem jego jest propaganda bolszewizmu w Polsce i nawiązanie nici z temi czynnikami politycznemi w Polsce, które dostępne są dla argumentacji bolszewików.

Na terenie sejmowym idealnym objektem dla Wojkowa jest p. Jan Bryl.

Znajomość zawarta, p. Bryl odbywa narady z p. Wojkowem, oczywiście nad uszczęśliwieniem chłopów i Rzeczopospolitej polskiej.

Oby tylko nie uszczęśliwił w ten sposób, jak już raz uszczęśliwił Polskę ambasador rosyjski Repnin wespół z Targowiczanami.

Czas odnowić prenumeratę na r. 1926.

O uratowanie życia gospodarczego w państwie.

(Dokończenie).

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", obok ważnych reform, których ani na chwilę nie spuszcza z oczu, będzie usilnie pilnowało takiej polityki gospodarczej która rolnictwa, jako istotnej podstawie rozwoju gospodarczego państwa, zapewni należyte warunki egzystencji i rzetelnej produkcji.

I rolnik również, szczególnie drobny, musi być równorzędnym obywatelem państwa, uprawnionym do wszystkich atrybutów kulturalnych, jakie przynosi ze sobą nowoczesny układ społeczny.

O tem niech dobrze wiedzą przedewszystkiem wszyscy chłopi i niech pamiętają, że te dążenia są dla naszego stronnictwa aktualnem hasłem dnia.

Jeśli współpracujemy usilnie przy odbudowie naszego skarbu, to nie dlatego, ażeby z nadludzkim wysiłkiem uratowany pieniądz miał ponownie utonąć w kieszeniach spekulacyjnego przemysłu, często dla Polski wrogo usposobionego, lecz ażeby wszystkim umożliwił zachowanie oszczędzonych wartości i stał się podstawą zdrowego, dogodnego kredytu przedewszystkiem dla rolnika, któremu musi ułatwić podniesienie gospodarstwa i wzmożenie produkcji, a tem samem pełne zaspokojenie potrzeb miast, oraz równowagę handlową przez wywóz nadwyżki — i któremu musi udostępnić kredyt na takie wydatki, jak kupno gruntu przy dobrowolnej parcelacji, komasację i meljoracje rolne.

Chcemy i dążymy do tego, aby dobrobyt jaknajrychlej uśmiechnął się polskiej wsi i dotychczasowym drobnym nędzarzom rolnym.

Toteż niech wszyscy chłopi wiedzą, że różne odłamki partyjne wyzwoleniowe i plutobryłki, jak dawniej tak dziś stale temu stoją na zawadzie i gdzie tylko mogą szkodzą, wrzeszcząc w niebogłosy, bo wiedzą, że im dłużej chłop będzie pogrążony w nędzy i ciemnocie, tem prędzej i łatwiej pozwoli im się bałamucić i brać na wywrotowe namowy.

(Niedawno poseł Sanojca domagał się w Sejmie podniesienia podatków przez waloryzację. Więc jeszcze chłop mało się ugina pod jarzmem podatków. — Przyp Red.).

Marcin Gruda.

Przepisy paszportowe.

Nowe przepisy paszportowe, ogłoszone w Nrze 88 Dz. Ustaw są następujące:

Niektóre opłaty za paszporty z[illegible]zne zostały podwyższone i obecnie wynoszą:

a) paszport zagraniczny — 500 zł, b) zezwolenie na ponowny wyjazd 500 zł, c) paszport wielokrotny 1.500 zł, d) ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd w celach handlowych i przemysłowych 25 zł, f) za ulgowe zezwolenie na wyjazd, celem kształcenia sie, leczenia, uczestniczenia w zjazdach międzynarodowych, zawodach sportowych, społecznych i t. d. — 20 zł, g) za paszport żeglarski (śród-lądowy) — 3 zł.

Robotnikom i osobom, udającym się w celu pracy zarobkowej, oraz emigrantom kontynentalnym wydaje się paszporty bezpłatne, na mocy zaświadczeń urzędów pośrednictwa pracy, emigrantom zaś zamorskim na mocy zaświadczeń urzędu emigracyjnego. Emigranci, tak kontynentalni, jak zamorscy, winni przedłożyć zaświadczenie urzędu skarbowego, że nie zalegają w wypadkach, zasługnjących na uwzględnienie, z podatkami.

Osoby, w punkcie [illegible] wymienione, mogą być zwolnione zupełnie od opłat. W tym celu należy wnosić podania do władz I instancji (starostw, lub w miastach magistratów).

W wypadkach, zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie (nagła choroba lub śmierć krewnego zagranicą, nagła sprawa majątkowa lub osobista) władza administracyjna I instancji może wystawić po uprzedniem zezwoleniu władzy II instancji (województwa) paszport za pobraniem 20 zł, na podstawie świadectwa ubóstwa — a nawet całkiem zwolnić ad opłaty.

Niewykorzystany w terminie paszport (tylko normalny), może być bez dodatkowej opłaty przedłużony tylko jeden raz.

Uwagi dla emigrantów!

Ostatni numer „Wychodźcy" zawiera ważniejsze informacje następujące

Niema ograniczeń wyznaniowych przy wyjeździe do Peru.

Od konsulatu peruwjańskiego w Warszawie otrzymujemy wyjaśnienie, że zniesienie ograniczeń imigracyjnych w stosunku do Polski dotyczy wszystkich obywateli polskich bez różnicy wyznań i narodowości. Jednakże od osób wyznań niechrześcijańskich, oraz od osób narodowości rosyjskiej, poza ogólnemi formalnościami, wymagane będzie policyjne świadectwo prawomyślności i lojalności względem państwa polskiego. W razie niedostatecznej pewności co do prawomyślności państwowej osoby, starającej się wyjazd, konsulat peruwjański wizy udzielić nie może.

W sprawie kart wstępu do konsulatu amerykańskiego.

Posiadacze dawnych kart wstępu z datą po 22-go września 1923 r., którzy w ciągu 1924 i 1925 r. otrzymali z konsulatu drukowaną odpowiedź na swoje podania, że zostali zarejestrowani, winni czekać cierpliwie na otrzymanie nowych kart wstępu. Wszelkie ponowne zwracania się do konsulatu w tych sprawach są zupełnie bezcelowe, gdyż ponownej odpowiedzi nikt nie otrzyma. Ci, którzy na swoje podania odpowiedzi jeszcze nie otrzymali, otrzymają ją w najbliższym czasie po świętach, o ile jednakże są w posiadaniu starych kart wstępu. Konsulat amerykański w chwili obecnej jest zajęty segregowaniem otrzymanych podań i dlatego narazie nikomu odpowiedzi nie wysyła.

Terminy ważności paszportów zagranicznych.

Jedno z województw zwróciło się do ministerjum spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy w razie wydawania paszportów zagranicznych na wyjazd dla emigrantów termin ważności tego dowodu osobistego trwać ma 3 czy też 6 miesięcy?

W odpowiedzi na to ministerstwo rozesłało do wszystkich podległych mu instacyj okólnik, w którym wyjaśniona jest sprawa terminów ważności paszportów zagranicznych, a mianowicie: Termin ważności do trzech miesięcy włącznie mają jedynie normalne paszporty zagraniczne, które kosztują po 500 zł za sztukę.

Wszystkie paszporty ulgowe i bezpłatne posiadają termin ważności uzależniony ściśle od wyjazdu tak, że w ty mwypadku niema żadnych norm. Co się tyczy paszportów dla emigrantów na wyjazd zagranicę, to posiadają one termin ważności sześciomiesięczny.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Kongres P. P. S. w Warszawie.

Dnia 31 grudnia 1925 r. rozpoczął obrady XX Kongres P. P. S. Według z sprawozdań „Naprzodu" w Kongresie wzięło udział 200 delegatów. Z gości zagranicznych byli reprezentowani działacze z Niemiec, Czechosłowacji, Gruzji, Gdańska i Rosji. Jako przewodniczący Rady naczelnej P. P. S. otwarł Kongres p. Daszyński. Sprawozdanie z działalności Centralnego Komitetu wykonawczego złożył p. Perl.

Wielkie podrożenie wyrobów tytoniowych.

Z dniem 1 stycznia b. r. wszedł w życie nowy cennik wyrobów tytoniowych. Najprzedniejszy turecki kosztuje 1 złoty (dotąd 80 gr), przedni 75 groszy dotąd 60 gr), średni 63 grosze (dotąd 50 gr), kresowy 50 gr (dotąd 40 gr), tytoń fajkowy: machorka za paczkę 50 grm. 45 gr (dotąd 40 gr), zaś zwykły fajkowy 25 gr (dotąd 20 gr).

Niewątpliwie że tytonie w Polsce były drogie i są zadrogie i należało raczej zniżyć ich cenę a nie podwyższać.

Wielkie ulewy i burze w zachodniej i środkowej Europie.

Na Oceanie Atlantyckim w ostatnich czasach szalały olbrzymie burze tak, że nawet największe okręty przybywają z kilkunasto-godzinnym opóźnieniem do portów.

Nad wyspami brytyjskiemi przeciągnęły ulewne deszcze połączone z wichurą. Szereg okrętów, które w tych czasach były na morzu, sygnalizowało o ratunek.

Z Niemiec donoszą o dalszym podnoszeniu się wód na rzekach skutkiem gwałtownego tajania śniegu.

W Belgji powódź przybrała rozmiary klęski jakiej od r. 1880 kraj ten nie przeżywał. Rzeki Moza i Skalda wystąpiły z brzegów.

Większa część miasta Leodjum została zalana. Szpitale musiano częściowo ewakuować. Wylewy i burze zniszczyły wodociągi, tak że miasto jest bez wody do picia. Nawet część dzienników z powodu zalania wodą drukarń nie wyszła. Również na naszym Podkarpaciu nagła odwilż wywołała duże powodzie. Wezbrały wody Prutu, Dniestru i Czeremoszu z dopływami. Most koło Kolomyji został zerwany, jak również most koło Worochty. W niektórych wypadkach była użytą artylerja do rozbijania zatorów.

Z wieców i zgromadzeń.

Dąbrowskie.

Karsy. W niedzielę dnia 22 listopada 1925 odbyło się u nas zebranie, na które przybyli: p. Franciszek Dziubla, delegat P. S. L. „Piast", i Tomasz Moryl, sekretarz gminy z Gręboszowa.

Po wyborze prezydjum, do którego weszli jako przewodniczący Franciszek Bochenek, naczelnik gminy, sekretarzował Tomasz Moryl.

Pierwszy przemówił Franciszek Bochenek, przedstawiając licznie zebranym cel przybycia delegatów, poczem udzielił głosu Franciszkowi Dziubli, który w dłuższem przemówieniu omówił politykę P. S. L. „Piasta", charakteryzując poszczególnych posłów ludowych, a szczególnie prace na terenie sejmowym i poza sejmem p. prezesa Witosa.

Po panu Dziubli zabrał głos Tomasz Moryl, który w dosadnych słowach omówił nędzę wsi, przyczem nie zaniedbał przeważną część winy zwalić na samych chłopów, którzy widząc że widmo biedy i nędzy coraz bardziej się zbliża, czekają, aż płomienie nieszczęść ogarną wszystko i wszystkich i nie chcą sobie zdać sprawy z tego, że jedynym ratunkiem jest silna organizacja wszystkich chłopów w jednem Polskiem Stronnictwie Ludowem, któremu przewodzi chluba chłopa polskiego chłop z krwi i kości, prezes Witos.

Po wysłuchaniu przemówień wszyscy zebrani jak jeden mąż oświadczyli się za Polskiem Str. Lud. „Piasta" i zawiązali Radę lud. gm. P. S. L. „Piasta", do której weszli:

Przew. Franciszek Bochenek, naczelnik gminy, zastępcą Józef Bochenek, sekretarzem Tomasza Moryla z Gręboszowa, sekretarza gm. w gm. Korsy — skarbnikiem Antoniego Borońca, delegatem na zjazdy Franciszka Bochenka, członkami Mieczysława Fischa, Władysława Moryla, Wojciecha Bochenka, Michała Wytrwała, Piotra Wcisłę, oraz wpisało się 50 członków.

Obecny.

Biskupice. W dniu 10 grudnia b. r. odbyło się u nas zebranie, w którem wzięli udział wszyscy mieszkańcy gminy, oraz z gminy Zawierzbie, ogółem przeszło 120 osób.

Zgromadzeniu przewodniczył Edward Jabota, sekretarzował Tomasz Moryl, sekretarz gm. Biskupice.

Pierwszy przemawiał p. Franciszek Dziubla delegat P. S. L. „Piast", który w swem przemówieniu zapoznawał zebranych z historją ruchu ludowego, przechodząc kolejno prace Klubu posłów sejmowych, grupujących się około „Piasta".

Po Dziubli zabrał głos Tomasz Moryl z Gręboszowa i w dłuższem przemówieniu udowodnił zebranym, że za wszystko co dotąd zrobiono nie na korzyść wsi, nie może ponosić odpowiedzialności prezes Witos, oraz Klub posłów pod wodzą jego, lecz rozbijacka robota karjerowiczów, którzy poto weszli do naszego stronnictwa, ażeby rozbijając wieś, robić osobiste interesy, a zatem obowiązkiem naszym i w naszym interesie leży, skupić się w jeden potężny obóz i polityce do tego czasu uprawianej nadać kierunek z dołu, a tego domaga się od nas chłopów prezes Witos.

Zebrani wysłuchawszy przemówień, postanowili utworzyć organizację pod sztandarem „Piasta", wybrali zarząd Rady lud. gm. P. S. L. „Piasta", do którego weszli jako przewodniczący: Mieczysław Ruchowa, zastępca Władysław Sobota, sekr. Stefan Myśliński, skarbnikiem Michał Sobota młodszy, delegatem na zjazdy Edward Sobota; członkami: Jakób Smoła, Józef Majchrowski, Jan Sobota, Tomasz Dziubla i Michał Moryl, oraz 50 członków.

Na wszystkich tych zebraniach uchwalono pełne wotum zaufania dla prezesa W. Witosa, wodza P. S. L. „Piast" oraz cały szereg rezolucji treści politycznej i gospodarczej.

Obecny.

Mieleckie.

Przecław. Dnia 20 grudnia 1925 r. odbył się w Przecławiu pierwszy od niepamiętnych czasów wiec „Piasta", który przemienił się w żywiołową manifestację zebranych na rzecz P. S. L., prezesa **Witosa** i przybyłych na wiec pos. **Jedynaka** i prez. **Gnidy.**

Przewodniczył p. Czacki, sekretarzował p. Maglecki — wiec zagaił burmistrz miasta Przecławia, p. Kordziński.

W dłuższym referacie przedstawił poseł Jedynak obecne położenie polityczne i gospodarcze Polski, a następnie prez. Gnida cyframi i dokumentami udowadniał słuszność wywodów referenta. Na ogólne żądanie dłuższy ustęp swej mowy poświęcił sprawom organizacyjnym. Rzeczowo i dobitnie odpowiedział na postawione podczas dyskusji pytania pos. Jedynak, a wreszcie jednomyślnie przyjęto zgłoszone przez zebranych rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu w Przecławiu w dniu 20 grudnia 1925 r. włościenie wszystkich gmin parafji przecławskiej, po wysłuchaniu referatów pos. Jedynaka i prez. Gnidy i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, uchwalają: 1) domagać się równomiernego traktowania rolnictwa i nie protegowania przemysłu kosztem wsi; 2) domagać się kredytów dla rolnictwa; 3) domagać się wprowadzenia w życie reformy rolnej; 4) domagać się zmniejszenia liczby posłów i głosowania na osoby a nie na listy; 5) domagać się zjednoczenia ruchu ludowego i dlatego wzywają wszystkich posłów, na których głosowała wieś, a przedewszystkiem pos. Krempę, by wstąpił do „Piasta"; 6) wyrażają pełne zaufanie dla klubu „Piasta", a przedewszystkiem dla prezesa Witosa i posła Jedynaka.

Na wniosek kolonistów z Kiełkowa, pochodzących z Łysej Góry, pow. Tarnów, przesłano prez. Witosowi wyrazy hołdu i poważania.

Wiec zakończył p. Czacki, dziękując delegatom za przybycie i zapewniając ich, że okolice Przecławia zawsze stać będą wiernie pod sztandarem „Piasta".

Fr. Maglecki, sekretarz.

Jasielskie.

Dnia 8 listopada w gminie Olpiny odbyło się zgromadzenie, na które to zgromadzenie przybył poseł Jan Madejczyk.

Zgromadzenie zagaił naczelnik gminy Paweł Niziołek. Do prezydjum zostali wybrani; Ksawery Byczek jako przewodniczący, Adam Wójcik zastępca przewodniczącego, Stanisław Roman sekretarz.

Po wyborze prezydjum, zabrał głos poseł Madejczyk w sprawie działalności Sejmu i gospodarki w Państwie.

Kilkaset zebranych osób, słuchało z wielkiem naprężeniem mowy posła Madejczyka. Po nim przemawiali ks. kanonik Marcin Nikodem, naczelnik gminy Paweł Niziołek i sekretarz Stanisław Roman.

Wszystkich mowców zebrana ludność wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem.

W końcu biorąca udział na zgromadzeniu ludność uchwaliła następujące rezolucje:

Zebrani żądają zmniejszenie posłów i senatorów do połowy. Zmiany systemu w wybieraniu posłów.

Obniżenie opłat celnych od towarów sprowadzanych z zagranicy.

Żądają, by w razie przeprowadzenia zredukowania urzędników i sług państwowych, redukowano najmłodszych i niedołężnych.

Zmniejszyć okręgi wyborcze, by jeden okręg wybierał tylko 2 posłów.

Zniżenia składek asekuracyjnych.

Po uchwaleniu rezolucyj, zebrani uchwalili jednogłośnie wotum zaufania prezesowi Witosowi i stronnictwu ludowemu.

nacz. gminy: *Paweł Niziołek* — sekretarz: *Stanisław Roman.*

Rzeszowskie.

Budy. W ostatnich czasach odbyło się w naszej wiosce zebranie P. S. L. Zebraniu przewodniczył Józef Kawa; sekr. Józef Lis z Bratkowic; sprawy gospodarcze i polityczne z ostatniej chwili referował, kier. sekr. Michałek z Rzeszowa. P, Lis wzywał zebranych do silnej organizacji w P. S. L. Po przemówieniu uchwalono wnioski a między innemi wotum zaufania dla klubu P. S. L. i prez. Witosa. *Sekretarz.*

Łańcuckie.

Dnia 24 listopada 1925, odbyło się w Łańcucie zebranie delegatów Rad gminnych ludowych P. S. L. „Piast“, zwołane przez Zarząd powiatowy przy współudziale senatora Jachowicza, posła Pieniążka z Przeworskiego i posła Sobka.

Zebranie zagaił senator Jachowicz, witając posła Pieniążka jako delegata Zarządu okręgowego i delegatów przybyłych na zebranie, poczem udzielił głosu posłowi Pieniążkowi, który w długiej rzeczowej mowie, przedstawił ostatnie wypadki zaszłe w rządzie i Sejmie, wyłuszczył powody ustąpienia rządu Grabskiego, jego lekkomyślne 23-miesięczne rządy rujnujące życie gospodarcze i finansowe w Polsce, stanowisko Klubu P. S. L. do stronnictw lewicowych i prawicowych w celu utworzenia rządu większości sejmowej, przyczem okazało się, że stronnictwa z lewicy „Wyzwolenie“ i Pluto-Brylowcy nie są zdolni do pracy twórczej, obowiązkowej, poselskiej poza agitatorstwem, rozbijaniem siły ludowej, szkalowaniem, plugawieniem i bezczeszczeniem ludzi pracy.

Po przemówieniu posła Pieniążka, otworzył przewodniczący dyskusje, w której zabierało głos wielu delegatów jak: Inglot W., Cieszyński, Rejman, Bieniasz, Zdąbłasz, delegat okręgu lwowskiego, Michno W., Kozakiewicz, Inglot J., Chmiel W., Olechowski, omawiając sprawy ogólno-państwowe i lokalne, różne nadużycia władz, zbyt chojne szafowanie pieniądzmi państwowemi brak kontroli nad wyższemi funkcjonarjuszami państwowemi, brak pracy państwowo-narodowej i t. d.

Następnie przewodniczący udzielił głosu pos. Sobkowi, który odpowiadając na interpelację, nawoływał do połączenia się stronnictw ludowych, bo już przekonali się rozbijacze siły ludowej, że nic a nic dobrego nie zrobili, rozbijając lud i pchając go w najskrajniejszą nędzę. Senator Jachowicz w przemówieniu swem zachęca do organizacji i jedności ludowej pod jednym sztandarem, wykazując, że tu nie chodzi o osoby, ale o interes ludu całego, o interes rolnika, o interes chłopa.

Kozakiewicz, sekretarz.

Listy.

Krakowskie.

W niedzielę dnia 27 grudnia ub. roku odegrano w sali szkolnej w Raciborowicach, powiat Kraków, dwie sztuki jednoaktowe p. t.: 1) „Chłopi arystokraci“ Anczyca i 2) „Wigilja w roku 1863“ nieznanego mi autora. Wszyscy grający — miejscowi włościanie i włościanki — wywiązali się znakomicie z powierzonych sobie ról, budząc w słuchaczach w czasie pierwszej sztuki salwy śmiechu i wywołując poważny nastrój treścią drugiej sztuki. Szczególnie na wyróżnienie zasługuje gra p. kier. szkoły miejscowej, Kazimierza Rumiana, w sztuce „Chłopi arystokraci. Stworzył on prawdziwy typ chytrego wyzyskiwacza i pijawkę chłopską — żyda, grając nie tylko w słowie, lecz w mimice, geście i charakteryzacji. Wiernie odtworzyła rolę Koguciny, dając świetną postać zbałamuconej obietnidami żyda włościanki, miejscowa gospodyni Marja Nowakowa. W sztuce drugiej z prawdziwem zrozumieniem odegrała rolę Marty Wiktorja Wiatrówna z Raciborowic, wykazując już pewną rutynę w wymowie scenicznej. Reszta grających dostroiła się do całości, między innymi Sikorski i Ražny.

Podnieść należy niezmordowaną energję i talent p. kierownika szkoły, który sam wybudował scenę ruchomą, kierował próbami, grał rolę i na skrzypcach, poświęcając bezinteresownie wiele czasu i pracy w myśl hasła wieszczów: „by nieść oświaty kaganiec“ i „by księgi zbłądziły pod strzechy“. Również należy się uznanie p. pocztmistrzowi Janowi Żakowi za akompanjament w czasie wykonywania śpiewów.

Ponieważ bardzo wielka ilość osób odeszła od kasy bez biletów, przedstawienie powtórzono w Nowy Rok.

Dr Andrzej Wiatr.

Popierajcie zawsze prasę ludową!

Do naszych Czytelników.

Jak wiadomo, rząd p. Grabskiego zarządził przyjmowanie prenumerat na czasopisma za pośrednictwem poczty. Zarządzenie to uważamy jako zamach na czytelnictwo, gdyż przytem wychodzą rozmaite biurokratyczne kwiatki, które muszą już i tak naogół skromne liczby czytelników zniechęcić. Wspominamy o niektórych. Wedle nowego zarządzenia administracja pisma ma poczcie nadawczej podawać do każdej wysyłki dokładną liczbę przesyłanych numerów, i to do każdego urzędu pocztowego odbiorczego według szlaków kolejowych, a nawet numerów ambulansowych. Jest to uciążliwość, pociągająca wielką pracę zwłaszcza w administracji, jak nasza, która wysyła kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Oczywiście wpływa to także na wzrost wydatków administracyjnych. Każdą zmianę w przesyłce, spowodowaną przyrostem nowego prenumeratora, czy zmianą jakiego adresu, czy broń Boże, wysłaniem numeru okazowego gratis, musimy skrupulatnie w księdze wysyłkowej zanotować, co znowu w tej księdze musi być przez urzędnika poczt. potwierdzone i z jego zapiskami uzgodnione. Oprócz księgi wysyłkowej sporządza się do każdej przesyłki, t. zw. zawiadomienie redakcyjne, które znowu w urzędzie pocztowym muszą być potwierdzone. Pociąga to przyrost urzędników pocztowych i personalu pomocniczego o kilku lub kilkunastu na każdym większym urzędzie nadawczym. Ilu przybędzie takich nowych urzędników w całym państwie??? Czy **jest to wskazanem ze względu zamierzonej redukcji urzędników i wprowadzenia oszczędności — pozostawiamy ocenie miarodajnym czynnikom, t. j. pp. posłom, komisji oszczędnościowej i nowemu p. ministrowi przemysłu i handlu.** Zarządzenie to ma dalej na celu prenumerowanie czasopism tylko przez urzędy pocztowe i w ten sposób każdy **urząd pocztowy** i listonosz byłby poniekąd **agentem** i pośrednikiem czasopism. Pośrednictwo to jednak musi być opłacone odpowiednią prowizją.

Jak na takim pośrednictwie wyjdzie czytelnik to wskazuje doświadczenie i liczne reklamacje, gdzie siedzi, danemu pismu wrogi urzędnik. Zastrzegamy się, że nie chcemy wcale uchybiać ogółowi urzędników pocztowych bo znamy bardzo uczciwych i sumiennych a bezstronnych pracowników, smutne jednak wyjątki szkodzą tylko ogółowi. Urzędowi pocztowemu wiadomą będzie lista prenumeratorów każdego czasopisma, bo każdy urząd musi prowadzić dokładną ewidencję przybyłych gazet (jak listy polecone), czego dotąd nie było. **Tę tajemnicę urzędową** nie zdradzi nikomu, chyba ktoś zaufany listę ową podpatrzy, boć wiemy jak **wszystkie** tajemnice wyglądają. Redakcji natomiast **nazwiska** prenumeratorów przez pocztę nie będą znane. Wiadomo zaś jak wzajemna znajomość wpływa na rozwój czasopisma, **zwłaszcza** politycznego jak nasze. Dziś redakcja znając swych prenumeratorów, **zna także i ich ciężkie położenia**, toteż wielokrotnie **idzie im z poradą i pomocą**, zaś **administracja kredytuje** kilka numerów **do lepszego czasu, umożliwiającego** wpłatę. Przy nowym sposobie jest to niemożliwe. Kto bowiem pieniędzy naprzód na prenumeratę nie złoży, temu poczta najbliższy numer wstrzyma.

Z powyższych powodów i z wielu innych, które dla braku miejsca nie dadzą się przytoczyć wszyscy wydawcy pism krakowskich po kilkakrotnych konferencjach wystosowali odpowiedni memorjał i wysłali deputację do Gen. dyr. poczt i telegrafów w Warszawie i odpowiedniego ministerstwa, by **nas łaskawie od tych nowości zwolniły**. Dotąd jednak sprawa nie jest definitywnie załatwioną i zarządzenie wchodzi od dnia 1 stycznia 1926 r. w życie.

Jak każde nowe zarządzenie tak i to zwłaszcza w początkach przynieść może pewne niedokładności w doręczaniu pisma, pewne braki i jeszcze liczniejsze reklamacje. Aby temu zapobiec radzimy naszym **P. T. Czytelnikom, by prenumeratę przysyłali jak dotąd**, t. j. najlepiej czekiem P. K. O. 401.065.

Najlepiej wpłacać prenumeratę całoroczną **w kwocie** 8 zł, bo czytelnik ma już spokój na cały **rok i uniknie** ewentualnej podwyżki, a nam bardzo zaoszczędzi pracy. Kto wpłaci całoroczną prenumeratę do dnia 15 stycznia, otrzyma odpowiednią premję, t. j. piękny kalendarz ścienny „Piasta" a nadto broszurę lub książkę do czytania. Kto zaś nie życzy sobie dalej prenumerować powinien zwrócić wysłaną gazetę z dopiskiem **„nie przyjmuję"**.

Przy sposobności nadmieniamy, że ze względu na coraz większe koszta wydawnictwa, które zwyczajna prenumerata nie może pokryć, zmuszeni jesteśmy udać się z prośbą o poparcie do życzliwych a zamożniejszych czytelników i sympatyków naszego pisma i w tym celu otwieramy dział **„Fundusz prasowy"**, w którym umieszczać będziemy nazwiska przesyłających datki na poparcie pisma. Również prosimy o jednanie prenumeratorów, bo przy wię[...] nakładzie zmniejszają się stosunkowo wydatki.

A[...]stracja.

Fundusz prasowy. Notar. Kazimiera Karpińska, Biała, złożył zł 17. —

Kto może wyjechać do Ameryki. W roku 1926 będzie mogło wyjechać z Polski do Stanów Zjednoczonych tylko 5.582 osoby. Ponadto poza tą określoną liczbą wolny wyjazd do Ameryki mają:

1) Dzieci do 18 lat życia, rodziców zamieszkałych tamże, przyczem o pozwolenie emigracji dziecka do Ameryki powinien starać się ojciec, obywatel amerykański.

2) Reemigranci, którzy tylko czasowo przebywali w Polsce i chcą znowu wyjechać do Ameryki.

3) Reemigranci, którzy wyjeżdżając z Ameryki wyrazili chęć powrotu po pewnym czasie.

4) Duchowni i profesorowie uniwersytetu, o ile udowodnią, że będą uprawiać w Ameryce swą pracę zawodową.

5) Słuchacze, którzy jadą do Ameryki na wyższe studja, przyczem muszą mieć skończonych 15 lat.

Zgoda buduje —

Niezgoda ruinuje.

KRONIKA.

STYCZEŃ — MA DNI 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
10 N.	I po Trzech Królach. Agatona	7	29	16	06
11 P.	Hygina m.	7	29	16	07
12 W.	Arkadjusza m.	7	28	16	08
13 Ś.	Weroniki	7	28	16	10
14 C.	Eufrozyny p. Feliksa m. ●	7	27	16	11
15 P.	Pawła, I pustelnika, Maura op.	7	26	16	13
16 S.	Marcelego op.	7	25	16	14
17 N.	2 po 3 Król. Antoniego Op.	7	25	16	16

Ceny obcych walut
dnia 4 stycznia 1926 r.

Banki płacą za	1 dolara	8 zł	15 groszy
" " "	1 funt szterling. . .	39 "	50 "
" " "	1 franka francusk. .	— "	32 "
" " "	1 " szwajc. . .	1 "	57 "
" " "	1 koronę czeską . .	— "	26 "
" " "	1 lira włoskiego . .	— "	35 "
" " "	1 marka niemiecka .	2 "	07 "
" " "	1 szyling austr. . .	1 "	15 "

Nowa sztuka ludowa.

W dniu 22 grudnia 1925 r. Teatr Narodowy w Warszawie, wystawił sztukę ludową p. t. „Polityka i Miłość“, napisaną przez p. Józefa Rączkowskiego, b. posła do Sejmu suwerennego i b. długoletniego redaktora „Piasta“.

Sztuka znalazła ogromne powodzenie przez poruszenie aktualnych tematów budzących zaciekawienie widzów, a w najbliższym czasie wystawi ją Teatr Miejski w Krakowie i wówczas do niej powrócimy.

Zniesienie sądów doraźnych w Małopolsce.

Rozporządzeniem ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zostały zniesione sądy doraźne w okręgu apelacji krakowskiej, z wyjątkiem obszaru sądowego, okręgowego w Rzeszowie. W apelacji lwowskiej zniesiono sądownictwo doraźne w okręgach sądowych: Brzeżany, Stanisławów, Stryj.

Trzęsienie ziemi w Europie

W piątek wieczorem, odczuto trzęsienie ziemi w Trjeście i w całych północnych Włoszech.

Przestraszona ludność opuszczała domy uciekając na ulice i na pola.

W wielu lokalach ludzie tłocząc się przy wejściu tratowali jedni drugich.

Odczuto również trzęsienie ziemi w miastach w Poli, w Rjece i Monfalkone.

Donoszą także o lekkim trzęsieniu ziemi w południowych Węgrzech.

Kursy hodowlane w Liskowie. Dla zadośćuczynienia wielkiemu brakowi techników hodowlanych (asystentów kontroli obór, pomocników instruktorów hodowlanych, organizatorów dostawy trzody chlewnej bekonowej, szczepionkarzy i t. p.). Centralne Towarzystwo rolnicze organizuje w Liskowie 5-ciomiesięczny kurs hodowlany, powtarzany dwa razy do roku, na którym wykładane będą głównie nauki hodowlane (hodowla bydła i trzody) i weterynarja, teoretycznie i praktycznie. Kurs rozpocznie się 20 stycznia 1926 r. Od kandydatów wymaga się: 1) ukończenia conajmniej 18 lat, 2) ukończenia szkoły rolniczej lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Kandydaci nie posiadający odnośnych świadectw będą poddani egzaminowi z arytmetyki i języka polskiego. Opłata za kurs (nauka i utrzymanie) wynosi wartość 2-ch korcy żyta miesięcznie, czyli 10 korcy żyta za cały kurs, płatnych w połowie z góry, reszta po 2-ch miesiącach. Zarząd szkoły ułatwi kończącym z dobremi wynikami znalezienie odpowiedniej posady. Szkoła posiada 2 stypendja im. Grabskich. Podania o przyjęcie należy kierować do Zarządu szkoły, dołączając: życiorys, metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, zobowiązanie rodziców lub opiekunów do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, oraz 10 złotych wpisowego. Adres: Szkoła Hodowlana w Liskowie, Kaliskim. Dojazd koleją do stacji Opatówek.

Dowcipny pomysł. W pewnem miasteczku, zamieszkałem głównie przez robotników odbył się niedawno jarmark. Największem powodzeniem na jarmarku cieszyła się buda, w której właściciel urządził loterję. Warunki tej loterji były bardzo korzystne, albowiem prawie każdy los wygrywał jednego albo dwa gołębie, to też bilety rozchwytano w mgnieniu oka, a właściciel budy zebrał poważny kapitalik i zacierał ręce z radości. Sąsiad jego, któremu interesy mniej dobrze poszły, zwrócił się doń po zamknięciu jarmarku z gorzkiem zapytaniem:

„Nie wiem właściwie, czego się tak cieszysz. Cóż z tego, że masz trochę pieniędzy, kiedy wszystkie twoje klatki są puste“.

„Mnie może być tylko bardzo przyjemnie odrzekł właściciel budy, że poczciwi robotnicy cieszą się z wygranych. Mają oni dobre serca i jestem przekonany, że biednych gołąbków nie zechcą zabijać, lecz będą je troskliwie pielęgnować. W ciągu paru dni trzy czwarte ptaszków, wygranych na loterji, powrócą do mego domu są to bowiem gołębie pocztowe“.

Drogo zapłacił poseł Stańczyk za owacje towarzyszy. Na zjazd górników przybył jako reprezentant P. P. S. poseł Stańczyk. Zjawienie się jego na wiecu uczestnicy zjazdu powitali burzą oklasków, poczem porwali go na ręce i wnieśli go wśród nieustających okrzyków na trybunę.

Tutaj poseł Stańczyk po pewnym czasie przekonał się, że podczas tej radosnej manifestacji ktoś wyciągnął mu z kieszeni portfel z dokumentami poselskimi i gotówką w kwocie 700 zł.

Napad bandycki. Na szlaku jampolskim, w powiecie krzemienieckim, dwu bandytów napadło na mieszkańca wsi Szuszkowa i skierowawszy do niego broń palną, obrabowali go z wiezionych produktów i pieniędzy. Niezwłocznie zarządzony pościg, wywołał ujęcie

bandytów, którym odebrano łup i broń. Obaj mają być stawieni przed sąd doraźny.

Strzeżenie granicy. Wobec stwierdzenia, że w roku bieżącym zwiększyła się liczba usiłowań przekroczenia nielegalnego granicy sowiecko-polskiej, do dyspozycji straży pogranicznej, na terenie Wileńszczyzny zostały przydzielone oddziały kawalerji.

Mamy do zanotowania znamienny fakt, świadczący o dużej ruchliwości w dziedzinie wydawniczej. Oto powstaje **Bibljoteka wesołych opowieści**, która za bardzo niską cenę, bo za 4.50 zł kwartalnie dawać będzie 9 książek, po sto kilkadziesiąt stron każda, do każdego zaś tomu dodawać się będzie prenumeratorom dodatek p. t.: **„Nasza Ilustracja"**. Ta ostatnia wydawana ma być starannie, na dobrym papierze, objętości dużych ośmiu stron.

Prenumeratę **„Bibljoteki wesołych opowieści"** wpłacić można przez P. K. O. na Nr 12.155 (Warszawa, ul. Grzybowska 11, m. 20-a).

Władysław Kucharski: „Myśli z pism Sienkiewicza". Wydawnictwo Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, 8° str. IX i 333, 1926 r.

Zlitewszczenie szkoły polskiej w Poniewieżu W czasach okupacji niemieckiej, staraniem miejscowego społeczeństwa polskiego powstała w Poniewieżu polska szkoła elementarna, która szczęśliwie przetrwała czasy okupacji i najazdu bolszewickiego. Miała ona cztery komplety, gdyż uczyło się w niej przeszło 200 dzieci. Od dłuższego czasu szkoła ta była już tylko pozornie polską — gdyż nauczycielki-Polki, o ile nie zmieniły orjentacji, zostały usunięte i w szkole nauczały Litwinki, nietylko władające słabo językiem polskim, lecz znane ze swej polakożerczości. Pomimo wszystko, szkoła zachowała przynajmniej język polski. Rok temu zaczęli rodzice Polacy zabierać swe dzieci z owej szkoły i zapisywać do istniejącej od roku zeszłego w Poniewieżu prywatnej szkoły polskiej, utrzymywanej przez Towarzystwo „Oświata" i zapisywali je, nie zważając na to, że szkoła oświatowa pobiera opłatę za nauczycielkę.

Inspektor szkół litewskich, dowiedziawszy się o tem, zażądał od nauczycielki usunięcia wszystkich dzieci, których rodzice mają wypisaną w paszporcie przynależność litewską, a wkońcu postarał się o usunięcie wspomnianej nauczycielki. Inna kandydatka zatwierdzenia nie otrzymała i ostatecznie 200 dzieci polskich, wbrew konstytucji, pozbawiono nauki w języku ojczystym. Wśród miejscowej ludności polskiej panuje ogromne wzburzenie i żal.

Wprowadzenie zagranicznych wyrobów tytoniowych. Donieśliśmy już, że monopol tytoniowy wprowadza nowe sorty papierosów, tak zwane „specjalne", oraz dopuszcza do sprzedaży wyroby zagraniczne. W sprawie tej ostatni Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie ministra skarbu b. r., w sprawie „taryfy i organizacji s p r z e d a ż y t y t o n i o w e j, wyrobów specjalnych i importowanych". Na podstawie § 1 niniejszego rozporządzenia, państwowe fabryki wyrobów tytoniowych produkować będą, prócz wyrobów dotychczasowych, wyroby specjalne, objęte taryfą „sprzedaży wyrobów specjalnych". Ponadto w zakładach sprzedaży wyrobów tytoniowych sprzedawane będą wyroby zagraniczne, sprowadzane przez dyrekcję polskiego monopolu tytoniowego. według taryfy „sprzedaży wyrobów importowanych". Wyroby te zaopatrzone będą w znaki kontrolne z napisem „wyrób importowany".

Sprzedaż wyrobów specjalnych oraz importowanych, unormowana została § 2, który powiada, że wyroby te sprzedawane będą przez skarbowe zakłady sprzedaży i te koncesjonowane przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów tytoniowych, którym sprzedaż wyrobów specjalnych zostanie powierzona. Koncesje na sprzedaż wyrobów specjalnych i importowanych mogą być nadane przez dyrekcję polskiego monopolu tytoniowego na wniosek właściwej Izby skarbowej, istniejącym już przedsiębiorstwom, a posiadającym koncesje na sprzedaż wyrobów ogólnej taryfy. Koncesje te nadawane będą na 1 rok, jednakże z prawem wypowiedzenia koncesji przez dyrekcję P. M. T., według jej uznania, przed upływem roku z terminem trzechmiesięcznym. Prawo sprzedaży wyrobów specjalnych i importowanych, zarówno wszystkich, jak poszczególnych tylko gatunków, dyrekcja P. M. T. może przyznać również domowym sprzedażom wyrobów tytoniowych. Wysokość rabatu od wyrobów specjalnych i importowanych dla koncesjonowanych przedsiębiorstw wynosi 8% ceny taryfowej, dla domowych zaś sprzedaży 2%. Sprzedawcy obowiązani są prowadzić specjalne księgi poborowe na sprzedaż tych wyrobów.

Wielkie miasta w Europie. Niedawno ukazała się angielska statystyka zaludnienia wielkich miast europejskich. Cyfry te po raz pierwszy od dłuższego czasu pozwalają nam zorjentować się w rozwoju miast we współczesnej Europie. Z danych statystycznych wynika jasno, że we wszystkich krajach ludność wiejska garnie się do miasta. Najmniej wielkich miast spotykamy w następujących krajach europejskich: Bułgarji, Danji, Estonji, Finlandji, Litwie, Norwegji, Turcji, które to państwa mają tylko po jednem mieście o charakterze stołecznym. Grecja, Łotwa, Austrja, Portugalja, Rumunja, Czechosłowacja i Węgry mają po dwa miasta stołeczne. Szwecja ma trzy miasta stołeczne. Holandja cztery, Szwajcarja pięć, Polska sześć (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Łódź, Wilno), Hiszpanja 8, Włochy 14, Francja 17, Rosja 23, Niemcy 46, Anglja 50.

32 miasta europejskie posiadają mieszkańców ponad pół miljona. Stosownie do zaludnienia podajemy tu miasta w następującym porządku: Londyn 7,480.000, Berlin 4,124 000, Paryż 2,987.000, Moskwa w 1914 r. 1,900.000, Wiedeń 1,865.000, Konstantynopol 1,106 000, Hamburg 1,087.000, Warszawa 985.000, Budapeszt 925.000, Birmingham 840.000, Bruksela 835.200, Glasgow 784.500 Liverpol 746.600, Manchester 714.400, Neapol 723.000, Madryt 645.300, Kolonja 635.300, Kopenhaga 632.000, Amsterdam 622.500, Monachjum 630.000, Barcelona, 537.200, Kijów 610.000, Lipsk 605.000, Medjolan 509.200, Marsylja 552.200, Lion 524.000, Drezno 542.000, Wrocław 535.000, Roterdam 512.300.

Cyfry te, które zaimponować nam mogą w pierwszej chwili, maleją wszakże, jeżeli porównamy z niemi statystykę zaludnienia wielkich miast w innych częściach świata. W całej Europie mamy tylko 32 miasta, których zaludnienie przekracza liczbę pół miljona mieszkańców, tymczasem w samym Stanach Zjednoczonych takich miast mamy 17.

Nawet wieczność nie może wynagrodzić straty jednej minuty.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Marek: Niestety, nic na to poradzić nie możemy, gdyż obecnie żaden Bank pożyczek na ten cel nie udziela. Spróbujcie wnieść podanie do polskiej dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Kraków, Radziwiłłowska 23. W podaniu zaznaczcie, że pożyczka potrzebna wam na ogniotrwałe pokrycie dachu budynków gospodarskich. Niespodziewajcie się jednak wiele. — **Anna Mosór:** Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia ze względu na wasze stosunki majątkowe. — **Franciszek i Anna Bogunia:** Zaopatrzenie przyznane zostało w grudniu 1925. — **Andrzej Kozik:** Wobec tego, że pobieracie już rentę najwyższego stopnia, jaką otrzymać może rodzina, córka Genowefa nie może być uwzględniona. — **Rozalja Ząbek i Anna Trzniot:** Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Magdalena Michalec:** Izba skarbowa zwróciła się do szefostwa sanitarnego w Krakowie o stwierdzenie, czy śmierć waszego męża jest w związku przyczynowym z odbytą przez niego służbą wojskową. — **Antonina Lempartowa:** Waszego podania o zasiłek w Izbie skarbowej w Krakowie niema. — **Józef Wojnarowski:** Spóźnione, przeto nie umieścimy. Spróbujcie napisać prozą, a nie wierszem korespondencję w waszych stron. — **Migas Bogusław:** Prosimy napisać to w całości, abyśmy ocenili, czy nadaje się do druku. Przy tej sposobności zauważamy, że należy pisać tylko po jednej stronie papieru, gdyż ułatwia to czytanie no i składanie w drukarni. — Za pozdrowienia dziękujemy i nawzajem serdecznie pozdrawiamy. Cześć! — **Opak Tomasz:** Zapóźno otrzymaliśmy, wobec tego nie umieścimy, gdyż numer noworoczny wyszedł już 29 grudnia 1925. Prosimy napisać do nas prozą krótką korespondencję z waszych okolic. — **WPan Worek, Sędziszów:** Za życzenia przesłane na ręce naszego redaktora Dra Lewickiego serdecznie dziękujemy i nawzajem życzymy WPanu wszelkiej pomyślności z Nowym Rokiem. — **Wiater-Wawrzyniec:** Prosimy przeczytać sobie dokładnie nasz artykuł w „Piaście" pod tytułem „Jakie powinny być składki asekuracyjne" i obliczyć sobie samemu wysokość składki, gdyż wy dobrze wiecie, jak wasz dom wygląda i z czego zbudowany, a z waszego listu nie można wyrozumieć tych wszystkich okoliczności. Artykuł był umieszczony w 50 numerze naszej gazety. — **Nr 7 Swój:** O książkę proszę się zwrócić wprost do dra Stanisława Breyera, Kraków ul. Wolska naprzeciw „Sokoła". W sprawie drugiej zwrócić się do starostwa z prośbą o kartę przemysłową. Ogłoszenie kosztować będzie jednorazowo 2 złote 70 gr. — **Andrzej Norek:** Prosimy zwrócić się wprost do Banku Handlowego, oddział Kraków, Mikołajska 6 i podać numer książeczki, gdyż obecnie powinni już panu dać stanowczą odpowiedź. Sami nie mamy czasu na to, aby się tem zajmować, nie doradzamy również żadnych pośredników, bo by to za dużo kosztowało, a nie opłaciłoby się to panu, tem więcej, że można to załatwić listownie. — **Michał Bulat:** W sprawie Heleny Miętka zainterwenjujemy i damy jej odpowiedź w „Piaście", skoro Izba skarbowa nas powiadomi o stanie sprawy. — **Prenumerator Zaborów, k. Brzeska:** Wobec tego, że jest syn 26 letni, uzyskanie zasiłku w myśl przepisów ustawy jest wykluczone. — **Pow. Koło zw. inwalidów w Płocku:** Gazetę narazie wysyłamy gratis na jeden kwartał. — **Ignacy Trzyna:** Pieniądze jeszcze nie nadeszły. Sprawą rent wdowich zajmiemy się i o wyniku zawiadomimy w naszej gazecie. Za życzenia dziękujemy i serdecznie pozdrawiamy. — **Jan Wilk:** W sprawie Olchawy zainterwenjujemy w Izbie skarbowej i damy odpowiedź pod jej adresem w „Piaście". — **Władysław Ostrobram:** Spóźnione więc już w noworocznym numerze, nie mogło być umieszczono. Radzimy jednak pisać prozą a nie wierszami, gdyż myśl wasza nie dość jasno wychodzi. — **Teodor Kukieła:** Sprawę renty Chemiakowej zaurgujemy w Izbie skarbowej, a o wyniku podamy znać w „Piaście". Książki potrzebne dostanie pan w księgarni M. Krzyżanowski, Kraków Rynek główny. — Tabelkę waloryzacyjną znajdzie pan w 3 numerze „Piasta" z roku 1925. Prenumerata roczna wynosi 8 złotych. — **Stanisław Drzyzga:** Sprawą rent zajmiemy się i odpowiemy w „Piaście". — **Jan Jankolewski:** Ustawa o reformie rolnej przeszła w Sejmie 28 grudnia 1925 roku. Radzimy zwrócić się do komisarza ziemskiego w Drohiczynie. — **Jan Kantor:** Zapytajcie listownie swoich krewnych, czy oni wam przekazali do wypłaty dolary, czy też zakupili tam w Ameryce za dolary złote, bo w pierwszym razie należałoby się wam więcej — w drugim zaś wypadku, wypłata byłaby istotnie taka, jaką Bank uskutecznił. — **Józef Sklarczyk:** Zwadto pan wierzy w naszego mecenasa, aby ten nie znając sprawy pańskiej, dokładnie mógł panu udzielić wyjaśnień. Należy zwrócić się do adwokata który tę sprawę prowadzi, aby bezwarunkowo podjął ją na nowo. Nie wiemy o jakiem odszkodowaniu za sprzęty domowe myśli pan, gdyż jeżeli rozchodzi się o odszkodowanie ogniowe, to należy zwrócić się wprost do Towarzystwa Ubezpieczeń. — **Aleksander Woźkowicz:** Prosimy zwrócić się wprost do Kasy powiatowej o podanie wysokości wypłaty. — **Andrzej Pociask:** W sprawie wyjazdu do Kanady ogłosimy w najbliższym czasie krótki artykuł wyjaśniający. — **Ludwik Olchowa:** Adresu w Czechach, ani w Niemczech, nie znamy, zresztą nie jest to patrjotyczne sprowadzać z zagranicy, kiedy mamy fabrykę w Warszawie: F. Zawadzki, ul. Książęca L. 11. Adres „Przewodnika Katolickiego": Poznań, Aleja Marcinkowskiego L. 20. — **W. Fletko:** Nadesłany artykuł o Niepołomicach umieścimy w miarę miejsca w gazecie. — **Ludwik Pilch:** Spadek waluty jednakowo wszystkich dotyka i o ile jest to możliwe, radzimy pieniądze podjąć i kupić za to kawałek ziemi. — **Antoni Dudziak:** Prosimy zaurgować wprost dyrekcję skarbu w Krakowie o załatwienie waszego rekursu, i donieść nam, w którym dniu urgens został wniesiony. — **Ignacy Dyduch, Francja:** Za „Piasta" należy się rocznie 40 franków. Jeżeli to był zapis rejentalny i obowiązek spłaty obciąża pana na podstawie tego zapisu, to za 900 koron należy się tytułem spłaty 112 zł 50 gr, a jeżeli pan im wpłaca po 200 zł, to daje im pan dość. — **Władysław Kucia:** Należy zawiadomić nas o jakie szkoły zawodowe panu się rozchodzi i jakie pan ma kwalifikacje, a wtenczas doradzimy panu jedną szkołę, gdyż wyliczenie wszystkich, zabrałoby wiele miejsca. — **Marja Kwiatkowska:** Kiedy się taki kurs rozpocznie jeszcze nie wiemy. Ale z chwilą kiedy sprawa będzie aktualna, znajdzie pani ogłoszenie w „Piaście".

Trzy są przykazania obowiązujące dobrego Polaka i dobrą Polkę: czytaj dobre książki i dobre gazety, wychowuj dzieci na dobrych obywateli. Ucz je własnym przykładem nie pić alkoholu, oszczędzać, i kupować tylko u swoich.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI usuwa

POLSERAVALLO MRA KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 3 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO MRA KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·30
5 flaszek zł 20·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA MR. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

PSYCHO-GRAFOLOGJA!

Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik psycho-grafolog, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny — a otrzymasz naukową, szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę-horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta—siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, wydawnictwo »Świt«, Psychografolog Szyller-Szkolnik, ul. Piękna 25. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. (Załączyć znaczek pocztowy). 135 6 0

Mimo zwyżki dolara ceny nie zmienione!

NA RATY

bez doliczenia procentów zwłoki

pierwszorzędne ubiory damskie, męskie i dziecięce

poleca gotowe i na miarę już od 40 złotych począwszy

J. i S. Emmer, Florjańska 43

Kraków — front. 457

Filja: Rynek główny L. 11 (Dom Wenecki), w podworcu

MOTOR ROPNY

marki „PERKUN", o sile 60 HP, w znakomitym stanie, jeszcze w ruchu, z powodu powiększenia naszego przedsiębiorstwa natychmiast okazyjnie do sprzedania. Warunki płatności wedle umowy.

„ZIARNO"

Polska wytwórnia chleba zdrowia i młyn walcowy

KRAKÓW XXII ZABŁOCIE

452 2 2

Ważne dla inwalidów, wdów, sierót oraz rodziców i rodzin

po poległych, zaginionych i zmarłych na wojnie żołnierzach!!!

Ukazała się z druku książeczka, napisana przez Dra Stanisława Kulpę, adwokata w Krakowie i Mieczysława Cichockiego, urzędnika Izby skarbowej w Krakowie, p. t.:

PRAKTYCZNY PORADNIK

zawierający ustawy, rozporządzenia, pouczenia, wzory i wskazówki

jak starać się o zaopatrzenie ze skarbu państwa

(renty, zasiłki) i inne ustawowe dobrodziejstwa (trafiki, hurtownie, koncesje i t. p.). 395 4 0

Cena 3 złote, z przesyłką pocztową 3 zł 30 gr, do nabycia w naszem piśmie, oraz we wszystkich księgarniach. — Skład główny: księgarnia Gebethnera w Krakowie, Rynek główny.

ZADARMO

wysyłam każdemu **cennik ilustrowany** na garnitury męskie wszelkiego rodzaju, płaszcze, ulstry, kurtki, spodnie sportowe, kamgarnowe, robocze i t. d., które dostarczam po zadziwiająco tanich cenach, w pierwszorzędnem wykonaniu.

Mechan. fabryka odzieży męskiej

Wacław Borowczyk

Poznań, Stary Rynek L. 38/39.

Zażądaj cennika, a przekonasz się. 461 1 2

Wprost **Z AMERYKI** przybył **świąteczny transport „SINGERA"** maszyn do szycia i haftu.

Taki podarek rozwesela serce, zdobi, upiększa i wzbogaca dom

Do nabycia w składzie maszyn „SINGER", Kraków

ULICA ZWIERZYNIECKA L. 6 (Hotel Wiktorja)

456 1 2

Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować

w Miejskiej Kasie Oszczędności

we Lwowie, ul. Wałowa L. 9, gmach własny

której skarbonki oszczędnościowe, wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

Skarbonki wydaje Kasa bezpłatnie za kaucją 5 zł. Wkładki oszczędności przyjmuje rano od godz. 8½ do 1 i od 5 do 6½ po południu. 366 9 0

Za wkładki i oprocentowanie ręczy gmina miasta Lwowa.

Gospodarstwo 6cio-morgowe wraz z zabudowaniami, 7 km od Krakowa, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Rzeczna 175, u gospodarza. 467

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.